W. P. Urzędnicy Pocztowi w ....

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Rok II. Kraków, 15 lutego 1929. Nr. 2. (8)

PRZEGLĄD POCZTOWY

Organ Związku Urzędników Poczt, Telegr. i Tel. Rzeczyposp. Polskiej

Adres Redakcji i Administracji:
Kraków, Rynek Gł. 39, III. p.
Telefon 3333. Konto P. K. O. 408.260.

Wychodzi raz na miesiąc

Ogłoszenia według umowy

Cena pojed. numeru 30 gr.
półrocznie . . . . 1 zł. 50 gr.
rocznie ... 3 „ — „

W Krakowie do nabycia: Księgarnia Pocztowa — Hala Głównej Poczty. W Warszawie Kiosk na Hali Głównej Poczty.
We Wilnie Księgarnia Pocztowa Głównej Poczty.

Preliminarz Ministerstwa Poczt na rok 1929130

w oświetleniu referenta posła Stanisława Dobrzańskiego.

Resort pocztowy w czasie debat nad preliminarzem Ministerstwa Poczt znalazł odpowiednie naświelenie w sprawozdaniu posła Dobrzańskiego-, referenta Budżetu Ministerstwa Poczt na komisji i na plenum Sejmu. Pragniemy w streszczeniu przedstawić ogólną strukturę preliminarza na rok 1929/30, zwracając baczniejszą uwagę na te momenty, które całą brać urzędniczą przedewszystkiem zajmują.

Ogólne wpływy preliminowane są w kwocie 243,308.077 zł. i są w stosunku do- roku poprzedniego- większe o 31,152.065 zł-., t>.·j. prawie o 10°/o. W wpływach pocztowych największy dochód mają znaczki pocztowe i opłaty taryfowe. Nadmienić wypada, iż ruch pocztowy stale wzrasta z każdym rokiem- prawie- o 18°/o. Najsłabiej wzrasta ruch telegraficzny, którego powolny rozwój tłumaczy się zawrotnym tempem wzrostu ruchu telefonicznego. Dane statystyczne wykazują wzrost w stosunku do roku ubiegłego w ruchu telefonicznym prawie o 30°/o. Zato jeśli chodzi o ruch gazetowy, to tutaj zauważyć możemy znaczny spadek. Preliminowano wydatki wynoszą 221,906.266 zł., z czego 46$^1/_2$°/o przypada na wydatki osobowe, które w porównaniu z poprzednim okresem są większe o 22,235.620 zł. Zwiększenie wydatków osobowych nastąpiło wskutek uwzględnienia w preliminarzu wypłacanego obecnie 15°/o dodatku do uposażeń służbowych i wskutek zwiększenia ilości etatów urzędniczych i niższych funkcjonarjuszów z powodu widocznego wzrostu obrotu poczty, telegrafu i telefonu. Ogólne zwiększenie etatów wynosi 3396 osób, t. j. 1834 urzędników i 1562 niższych funkcjonarj-uszów. Dosyć duży wzrost wydatków widzimy w dziale „zakup, budowa wagonów pocztowych“. Zarząd Poczty wskutek posiadania starego i w wielu wypadkach niezdatnego do użytku taboru, pragnie wybudować 42 wagony i 20 przedziałów pocztowych. Wydatki na budowle utrzymane są w wysokości zeszłorocznej, zaś wydatki na budowę linij telegraficznych i telefonicznych są o 5,181.700 zł. mniejsze niż w roku 1928/29.

iDo roku 1924 Poczta -była instytucją deficytową. Dopiero od tego c-zasu staje się -nietylko samowystarczalną, ale przynosi dochody Skarbowi Państwa, które stale się zwiększają. Najlepszą ilustracją wzrostu -dochodów jest fakt, iż preliminowana nadwyżka w budżecie na rok 1928/29 w kwocie 21,105.663 -zł. mimo pokrycia 15°/$_0$ dodatku do uposażeń zostanie osiągnięta, a nawet przekrocz-ona. W swem sprawozdaniu poseł Dobrzański, — co z prawdziwem zadowoleniem stwierdzamy, — poruszył dwie zasadnicze bolączki, z któremi na każdym kroku spotykamy się:

1) Zbyt niski stopień służbowy prawie $^a/_4$ ogółu pracowników.

2) Skandaliczne stosunki lokalowe.

Jeśli chodzi o zbyt niski stopień służbowy ogółu pracowników Poczty, to tak brzmią słowa referenta Dobrzańskiego: „Wprawdzie obecny Rząd w pewnej mierze naprawi! tę krzywdę przez jednorazowe przeniesienie pewnej, liczby pracowników do następnej grupy uposażeniowej w formie ad personam, jednakowoż było to tylko części-owem wyrównaniem -tej ciągnącej się od lat- krzywdy“. -Widzimy, że nawet w Sejmie -znalazł oddźwięk plan przeszeregowania, który w pierwszych miesiącach ubiegłego roku zbyt pospiesznie i mechanicznie wygotowało Ministerstwo Poczt, nie uwzględniając zbyt wielkich różnic -uposażeniowych między kate-gorjami najwyższemi a najniższemi, przez co nie wyrównano krzywdy ogółowi pracowników Poczty. W tej kweśtji tak mówi dalej poseł Dobrzański: „Na 14.000 urzędników jest ponad 13.000 zaszeregowanych w najniższych stopniach od XII—IX, z których najwyższy IX jest dalekim bardzo od t. zw. minimum egzystencji“. W zrozumieniu donio-

słości zadania, jakie spełniają pocztowcy i w poczuciu krzywdy, jaka Im mimo ich ciężkiej pracy się dzieje, sądzę, że Wysoki Sejm przyjmie i zaakceptuje zgłoszoną przezemnie rezolucję:

iSejm wzywa Rząd, by bezzwłocznie przeprowadził zaszeregowanie tych pracowników do poszczególnych stanowisk w myśl art. 24 ustawy z dnia 9 października 1923 r. o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych i wojska i to w sposób, któryby w wydatnym stopniu wyrównał te niekorzyści, jakie przez szereg lat musieli ponosić pracownicy Poczt, Telegrafów i Telefonów z powodu nieprzeprowadzonego dotychczas zaszeregowania ich do poszczególnych stanowisk.

Skandaliczne stosunki lokalowe, urągające często prymitywnym zasadom hygjeny, w takich to jasnych i mocnych słowach zostały uwypuklone przez posła Dobrzańskiego na forum Sejmu: „Nadmienić muszę, iż pożałowania godni są pracownicy pocztowi, którzy ciężkie swoje obowiązki muszą wykonywać w lokalach zupełnie nieodpowiednich. Urzędy pocztowe w bardzo wielu wypadkach nie mają należytego pomieszczenia, są ciemne, ciasne, wilgotne, bez dopływu powietrza, lokale te podobne są więcej do nor, niż d;o urzędów pocztowych". Przedstawienie sprawy przeszeregowania jak i kwestji lokalowej przez, posła Dobrzańskiego w sposób jasny i otwarty, dosadnie świadczy o gorącem i szczerem zajęciu się przez niego niedolą pocztowca. Wdzięczni jesteśmy posłowi-referentowi, który ongiś sam był pocztowcem, za dokładne i obrazowe przedstawienie prawdy o resorcie Ministerstwa Poczt na komisji i plenum Sejmu, która może po raz pierwszy w Sejmie nie została pobieżnie potraktowana.

Przeszeregowanie urzędników pncztowych

na Radzie Ministrów w świetle cyfr.

Wniosek nagły

Ministra Poczt i Telegrafów w sprawie zaliczenia stanowisk służbowych w służbie wykonawczej pocztowej, telegraficznej i telefonicznej do odpowiednich grup uposażenia.

Rada Ministrów uchwalić raczy:

1) W wykonaniu art. 24. ustawy z dnia 9 października 1923. r. (D. U. R. P. Nr. 116, poz. 9249) o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych i wojska zalicza się stanowiska służbowe w wykonawczej służbie pocztowej, telegraficznej i telefonicznej w sposób następujący do poszczególnych stopni służbowych i grup uposażenia:

urzędników:

5	stanowisk	w V	stopniu służb.	i gru pic upos	aż	
130	»	w VI	»	»	»	»
901	»	w VII	»	»	»	»
2.645	»	w VIII	»	»	»	»
2.735	))	w IX	»	»	»	»
4.426	»	w X	»	»	»	»
2.950	))	w XI	»	»	»	»
623	))	♦w XII	»	»	»	»

Razem 14.415 i ilość ogólna ustalona na rok budżetowy 1929/30)

niższych funkcjonarjuszy:

1.525	stanowisk	w	X	grupie	uposażenia
2 044	»	w	XI	»	»
4.000	»	w	XII	»	»
4.546	»	w	XIII	»	»
3.076	»	w	XIV	»	»
59	»	w	XV	»	»

Razem 15.250 (ilość ogólna ustalona na rok budżetowy 1929/30

Uzasadnienie.

Ustawa uposażeniowa z r. 1923. w7cielając wszystkich funkcjonariuszy do nowych grup uposażenia, przyznała funkcjonarjuszom zajętym w służbie wykonawczej urzędów pocztowo-telegraficznych te nowe grupy uposażenia, które cyfrowo odpowiadały posiadanemu w chwili wejścia w7 życie nowej ustawy — stopniowi służbowemu.

O ile odnośnie innych funkcjonarjuszy sprawa przyznania nowych grup uposażenia została ostatecznie uregulowana, o tyle odnośnie funkcjonarjuszy pocztowych została tylko tymczasowo załatwiona, czego dowodem art. 24. tej ustawy uposażeniowej, który przez swe postanowienia zastrzegł Radzie Ministrów dodatkowo możność wcielenia stanowisk funkcjonarjuszy pocztowych do odnośnych grup uposażeń. Powodem tego nieostatecznego załatwienia sprawy pocztowych funkcjonarjuszy był fakt, iż funkcjonarjusze ci byli już wr chwili tw7orzenia tej sprawy tak niekorzystnie zaszeregowani w7 poprzedzającą ustawę uposażeniową stopnie służbowe, iż utrwalenie tego stanu w nowej ówczesnej ustawie uposażeniowej byłoby niepowetowaną wprost krzywdą dla tychżte pracowników.

To zapatrywanie Rządu już w owym czasie— któremu dano wyraz w art. 24. — było słusznem, jeśli porówna się te korzyści jakie ustawa ta dawała funkcjonarjuszom zajętym w innych działach Zarządu państwowego.

Dla przykładu może służyć fakt, że kandydat na urzędnika pocztowego z ukończoną szkołą średnią (maturzysta) otrzymuje po roku praktyki stałą posadę w XI st. służb, (nie podlega §. 17. ustawy o państwowej służbie cywilnej z r. 1922., która art. 118. wyłączyła pracowników pocztowych z pod tej ustawy), poczem w7 zależności od wmlnych etatów, — które są stos*unkowo bardzo szczupłe w wyższych stopniach — posuwa się w górę powoli do tego stopnia, iż przeciętnie według stanu obecnego etatów uzyskuje VII. w 30 roku służby.

W przeciwieństwie do tej karjery urzędnika pocztowego — kandydat na nauczyciela z wykształceniem równorzędnem maturzyście, otrzymuje bezpośrednio po wstąpieniu do służby (przy zamianowaniu) uposażenie grupy X szczebel b — po 6 łatach, grupy IX — po dalszych 9 latach, grupy VIII — a po następnych 9 latach, grupy VII, czyli, że nietylko, że zaczyna służbę od grupy X-ej, ponadto ma zagwarantowane automatyczne posuwanie się w grupach (niezależnie od etatów, czy są wolne lub nie) i w końcu ma zagwarantowane uzyskanie VII st. służb, po 24 latach służby bez względu na to jakie stanowisko zajmuje, samodzielne, czy też nie samodzielne) art. 40. ustaw7y uposażeniowej).

Podobne porównanie z niekorzyścią dla urzędników pocztowych wynika jeśli zestawu się jego awans z awansem oficerów7 — pierwszy stopień oficera, t. j.

podporucznik zaszeregowany jest do IX stopnia st. i wyższycli funkcjonarjuszy policji państwowej, z których najniższy, a mianowicie aspirant policji zaszeregowany jest również do IX stopnia służb.

Również porównanie niższych funkcjonarjuszy pocztowych wykazuje podobną rażącą różnicę jeśli się zważy, iż funkcjonarjusz pocztowy zaczyna swą służbę stałą od XV stopnia służb, i po całymi szeregu lat (mniej więcej po 15—20 latach) i po zdaniu zawodowego egzaminu uzyskuje VII st. sł., a więc stopień, który posiada starszy posterunkowy policji), który rozpoczął swoją służbę od XIII stopnia względnie stopień, do tkórego wliczony plutonowy w wojsku. Jak niewspółmiernem jest to zaszeregowanie, okazuje się to przy przejściu takiego plutonowego do służby pocztowej — gdyż w tym wypadku musi rezygnować z posiadanej grupy uposażeń na grupę znacznie niższą, a mianowicie XIV, nawet XV niższego funkcjonarjusza pocztowego.

Ta rażąca dysproporcja zaszeregowania na niekorzyść pocztowców nie jest niczem uzasadniona, albowiem jeśli chodzi o urzędników', to od szeregu lat wobec napływu kandydatów przyjmuje się tylko kandydatów z wykształceniem średniem (a więc z wykształceniem jakie posiada nauczyciel, oficer względnie wyższy funkcjonarjusz policji), przyczem zauważa się, iż służba urzędnika pocztowego jest na równi wyczerpująca ze służbą wspomnianych urzędników, a ponadto o tyle cięższa, iż za każde uchybienie służbowe poza ogólną odpowiedzialnością dyscyplinarną czy służbowrą, odpowiada urzędnik pocztowy materjalnie. Ta sama odpowiedzialność materjalna obciąża i służbę niższych funkcjonarjuszy pocztowych, którzy po z a tem prawie stale spełniają samodzielną służbę w ambulansach pocztowych, dalej jako doręczyciele poważnych sum pieniężnych, przeprowadzają protesty wekslowe, względnie jako samodzielni kierownicy mniejszych urzędów. Każde mylne doręczenie większej kwoty, co często zdarza się odnośnie do firm, czy też niedokładne przeprowadzenie protestu wekslowego naraża pocztowego funkcjonarjusza niższego nietylko na odpowiedzialność służbową, ale i materjalną.

Wobec rozwijających się agend Zakładu pocztowego w' kierunku rozmaitych dziedzin życia gospodarczego, wzrasta i odpowiedzialność materjalna tak urzędnika jak i niższego funkcjonarjusza pocztowego.

Z tych przeto względów słuszną i sprawiedliwą była zasada, wysunięta z art. 24. ustawy uposażeniowej, która nie przesądziła ostatecznie zaszeregowania pracowników' pocztowych, lecz pozostawiła kwestję tą otwartą do dalszego uregulowania.

Przez 5 lat nieuregulowano tej sprawy, albowiem łączono zaszeregowanie ściśle z. wytycznemi, jakie przyjęte zostaną w pragmatyce dla pocztowców i nie była jeszcze ustalona zasada, na której pragmatyka dla pocztowców ma się opierać.

Zasada ta ustalona została ostatecznie w ubiegłym roku, czemu dano wyraz w odrębnej pragmatyce, której projekt przesłano tak Prezydjum Rady Ministrów, jak i wszystkim Ministerstwom pismem z dnia 12. VIII. 1927. r. Nr. G6G8/I.

Bez względu na dalszy los tej pragmatyki przyjęta w niej organizacja jest uważana jako ostateczna i w zależności od niej ustalone zostały obecnie stanowiska, a wr służbie wykonawczej w' tem zrozumieniu, iż jakkolwiek będą zmiany w postanowieniach przyszłej pragmatyki, to według stanowiska Ministerstwa Poczt i Telegrafów sama organizacja i podział stanowisk nie ulegnie zmianie, tak, że obecnie może nastąpić zaszeregowanie, gdyż nie wpłynie na dalsze losy pragmatyki.

Ze względu na niekorzystne obecne tymczasowe zaszeregowanie pocztowców, ciągnąca się kilka lat sprawa ostatecznego i sprawiedliwego zaszeregowania stała się bardzo pilna. Wyraz pokrzywdzeniu pocztowców dała już sama Rada Ministrów, upoważniająca uchwałą z dnia 17. lutego 1928. r. Ministra Poczt i Telegrafów do przeprowadzenia jednorazowo w resorcie Poczt, Telegrafów' i Telefonów nadzwyczajnych awansów, równoznacznych „ad personam" poza ustalonym terminem awansowania.

Aczkolwiek w uchwale tej raczyła Rada Ministrów okazać zrozumienie dla położenia pracowników pocztowych, to jednak wynik tych awansów był baYdzo mały, daleko odbiegał od tego wyniku jaki winno dać zaszeregowanie, przewidziane w art. 24. ustawy uposażeniowej z r. 1923., a ponadto uchwała ta, dopuszczając awansy „ad personam", czyniła wynik tych awansów o charakterze jednorazowym i przejściowym, gdyż z każdym rokiem etaty „ad personam" zmniejszają się i zmniejszać się będą tak, iż stan etatów wróci powoli do stanu przed uchwalą z dn. 17. lutego 1928. r. Zrozumiałą jest przeto rzeczą, iż jakkolwiek uchwała powyższa poprawia chwilowo położenie pewnej ilości pracowników pocztowych, to jednak nie dawała tego, co przed 5 laty winno było dać zaszeregowanie. O wyniku tych awansów „ad personam", stwierdzającym słabą stosunkowo poprawę stosunków awansowych pocztowców świadczą daty statystyczne, — mianowicie, iż na ogólną ilość urzędników 15.291 przewidzianych na rok budżetowy 1929/30 znajduje się w grupie uposażeniowej od XII—IX-ej około 12.500 urzędników; na ogólną zaś ilość niższych funkcjonarjuszy 15.250 znajduje się w grupie XVI-ej, XV, XIV (grup nie stosowanych zupełnie lub w małym stopniu w innych resortach) i XIII (stanowiącej w innych resortach pierwszą podstawową grupę, jak n. p. w policji) około 12.000, z których około 7000 znajduje się w grupach XVI—XIV włącznie. Stan ten pogarszać się będzie w miarę zaniku stanowisk „ad personam", gdyż zanikać będą stanowiska „ad personam" w wyższych stopniach, a ogólna ilość personelu będzie musiała mieścić się w nowym stałym etacie i to w niższych grupach uposażeniowych.

Stosunek wzajemny stopni służbowych będzie wówczas przedstawiał się następująco:

Na 15.291 urzędników w grupie XII—IX będzie około 13.000; na 14.250 niższych funkcjonarjuszów w grupie XVI—XIII — 12.500, przyczem w grupie XIV będzie 4.350, w grupie XV — 5.533 niższych funkcjonarjuszów, czyli, że z czasem zniknie uzyskana uchwała Rady Ministrów z dnia 17. lutego 1928. r.

Celem więc utrwalenia korzyści jakie jednorazowo przyznała Rada Ministrów pracownikom pocztowym uchwała z dnia 17. lutego 1928. celem wykonania art. 24. ustawy uposażeniowej z 1923., jakoteż celem dostosowania pracowników pocztowych do funkcjonarjuszy innych resortów, uzasadnionym jest

w całej pełni projekt powyższej uchwały, zwłaszcza, iż przez 5-letnią zwłokę w zaszeregowaniu, ponieśli funkcjonarjusze pocztowi dotychczas bardzo znaczną. stratę tak materjalną jak i moralną.

2) Upoważnia się Ministra Poczt i Telegrafów do przeprowadzenia powyższego zaliczenia stanowisk i przeprowadzenia wynikających z tego tytułu przesunięć do wyższych stopni służbowych i grup uposażenia z ważnością od 1. stycznia 1929. roku.

3) Zwiększony, wskutek zaliczenia stanowisk i przeprowadzonego przesunięcia do wyższych •stopni służbowych i grup uposażeń, etat urzędników i niższych funkcjonarjuszy w urzędach pocztowych ustala się począwszy od 1. stycznia 1929. następująco:

Do V. stopnia służbowego i V.grupy uposażenia Dyrektor urzędu I. klasy (większego).

Do VI. stopnia służbowego i VI. grupy uposażenia: Naczelnik urzędu I. klasy, Kierownik oddziału urzędu I. klasy, Naczelnik urzędu II. klasy (większego), Naczelnik Zarządu technicznego.

Do VII. stopnia służbowego i VII. grupy uposażenia: Naczelnik urzędu II. klasy, Naczelnik urzędu III. klasy (większego), Kierownik oddziału urzędu I. klasy, Kierownik: oddziału urzędu II. klasy, Starszy Kontroler, Naczelnik Zarządu technicznego, Starszy technik.

Do VIII. stopnia służbowego i VIII. grupy uposażenia: Naczelnik urzędu III. klasy, Naczelnik urzędu IV. klasy (większego), Kierownik urzędu V. klasy (większego), Kontroler, Starszy technik.

Do IX. stopnia służbowego i IX. grupy uposażenia: Naczelnik urzędu IV. klasy, Naczelnik urzędu V. klasy, Starszy asystent, Technik.

Do X. stopnia służbowego i X. grupy uposażenia: Kierownik urzędu V. klasy, Kierownik urzędu VI. klasy, Asystent, Młodszy technik.

Do XI. stopnia służb, i XI. grupy uposażenia: Kierownik urzędu VI. klasy, Asystent, Młodszy technik.

Nadzwyczajne te awanse wchodzą w życie z dniem 1 kwietnia b. r. z nowymi tytułami służbowymi. Korzyści z nowego zaszeregowania mamy do zawdzięczenia przedewszystkiem naszemiu posłowi p. Dobrzańskiemu z B. B. W. R., które wspólnie ze Związkiem urzędników pocztowych i ze Związkiem niższych pracowników zostały opracowane, a przy wielkiej trosce i nadzwyczajnej przychylności p. Ministra Miedzińskiego zostały na Radzie Ministrów przeprowadzone.

Przypisywanie sobie przez Związek Prac. poczt, w Warszawie jakichkolwiek zasług w nowym przeszeregowaniu mija się z prawdą — krzyczą 10 lat o swoich sukcesach, bo nic więcej nie potrafią — a krzyk ten potrzebny im jest przed zbliżającym się kongresem.

W dniu 20 lutego b. r. Rada Ministrów uchwaliła przeszeregować w najbliższym czasie 2.474 urzędników i przeszło 11 tysięcy niższych pracowników.

Święta pana radcy.

— Już czas, abyś pomyślał o świętach, Teobaldzie! — rzekła pani Aniela Cierpiętnicka.

Teobald Cierpiętnicki, rzeczywisty radca z nierzeczywistym dodatkiem mieszkaniowym, spojrzał na panią Anielę wzrokiem zarzynanego wołu i wyrzęził:

— Pomyślałem.

— No i co z tego wyszło?

— Kupiłem ćwiartkę losu Państwowej Loterji Klasowej, i nic nie wyszło.

— Idjota!

— Więc co: pójdę kraść?

— Trzeba było przedtem pomyśleć!

— Myślałem.

— I cóżeś wymyślił ?

— Wymyśliłem, że żadnych świąt nie będzie.

Pani Aniela otworzyła szeroko oczy ze zdumienia i wreszcie wykrztusiła:

— Sfiksowałeś?

— Nie sfiksowałem, ale ponieważ Rząd nasz został przez Sejm „zaskoczony demagogicznem żądaniem" trzynastej pensji, przeto świąt nie będzie.

— To nie trzeba było dzieci mieć!

—- To ja może winien, że ty masz dzieci?

— Więc może ja?

Teobald i Aniela spoglądali na siebie przez chwilę jak Adam i Ewa, po wypędzeniu ich z raju przez archanioła Gabrjela... Czechowicza.

— Ty sobie wyobrażasz — rzekła pierwsza pani Aniela — że jak nie urządzimy świąt, to. się coś oszczędzi? Mylisz się, mój kochany, bo i tak trzeba coś na trzy dni świąteczne przygotować, bo w mieście niczego nie dostanie. Poza tem Jasio nie ma bucików; Mania zdarła zupełnie letni paltocik; Kajtuś musi coś także dostać na'gwiazdkę, bo ze spodenek wylatuje.... No, a nasza Katarzyna? Czy i Katarzynie Bęcwał wytłumaczysz, że jej się za cały rok służby u nas nic nie należy na kolendę?

— Nie wiem, jak wytłumaczę to Katarzynie Bęcwał, ale jestem literalnie bez grosza.

— Więc rób sobie, co chcesz, ja umywam ręce!

— Jak Putyfara! To jest... chciałem powiedzieć jak Piłat!

Pani Aniela dostała z migreny czerwonych wypieków na twarzy i poszła się martwić na buraczkową kanapę w odległym pokoju.

Radca Teobald Cierpiętnicki dokończył porcji klusek obiadowych i wyszedł do miasta.

— Gdyby mi byli dali nawet trzynastą pensję — dumał — to i tak nie dałbym rady. Za dużo dziur nagromadziło się przez dziesięciolecie.

Nagle zaświtała mu w głowie genjalna myśl: Frak! — Potrzebny mu, jak psu piąta noga. Taki frak, to niebyłe co! Najmniej ze sto złotych.

Pobiegł na wiadome sobie miejsce, skąd sprowadził do domu autentycznego izraelitę mojżeszowego wyznania, który na wiadomość, że jest frak do nabycia, bardzo się uradował i po dłuższem milczeniu zapytał.

— A może pan ma co innego? Może wanna, albo buciki? Fortepianu mogę kupić; radjowy aparatu też może być...

— Sprzedaję frak i basta!

— Może damskie paltociku, albo trykotowe bielizny?

— Powiadam, frak!

— Na co mi frak?

Nietakt czy perfidja?

W „Poczcie" z dnia 15. stycznia b. r., Nr. 1—2, pojawił się niepoważny, pełen zjadliwości i zupełnie chybionego imipetu artykuł p. n. „P. Prezes Dutczyński gniewa się na najbiedniejszych". Artykuł ten świadczy tylko o niesłychanej lekkomyślności redakcji „Poczty", która padła ofiarą, niesumiennego autora, podpisującego się stale, bezprawnie, nazwiskiem Primus bez cudzysłowu. Nazwisko to nosi, jak wiadomo, jeden z naszych kolegów w Krakowie, który wreszcie sam w ,;Poczcie“ przeciw temu nadużywaniu jego nazwiska zaprotestował. Jeśli się już dla taniego efektu i okazania „odwagi" chce publicznie atakować tak wysokiego urzędnika polskiego jak prezes Dyrekcji Poczt i Tek, i to w oficjalnym organie związkowym, to choćby dla uniknięcia własnej kompromitacji powinno się sprawę najpierw dokładnie zbadać i rozważyć, a nie strzelać ś lepem i nabojami i przedeWszystkiem powinny to być zarzuty poważne.

Sprawa przedstawia się tak: Na kilka dni przed świętami Bożego Narodzenia Dyrekcja Poczt i Tel. w Krakowie na telefoniczne polecenie Ministerstwa Poczt i Tel. zarządziła wypłatę wszystkim urzędnikom, którzy sobie tego życzyć będą, zaliczki świątecznej w kwocie 100 zł. spłacalnej w 4 ratach miesięcznych od 1. stycznia b. r. poczynając. W dniu właśnie, w którym dokonano już wypłaty, Ministerstwo Poczt i Tel. znów telefonicznie zmieniło pierwotną swoją decyzję, upoważniając Dyrekcję Poczt i Tel. w Krakowie do wypłaty tej zaliczki atoli tylko pod warunkiem, iż zaliczka ta zostanie w dniu 1. stycznia b. r. w całości naraz zwróconą. Warunek ten był kategoryczny, na co z naciskiem zwrócono Dyrekcji P. i T. uwagę. Jeszcze tegosamego dnia o zmianie rozporządzenia Ministerstwa Poczt i Tel. zawiadomiony został cały personel pocztowy. Skutkiem tego każdy tytułem zaliczki świątecznej[1] powinien był pobrać tylko tyle, wiele mógł spłacić dnia 1. stycznia. Znaleźli się niestety tacy, którzy pobrawszy całą kwotę, t. j. 100 zł., nie chcieli ani zaraz, ani 1. stycznia zwrócić tej kwoty, jakkolwiek wiedzieli o tem dobrze, iż zwrócić ją mają i muszą w całości, a nie mogli mieć jeszcze czasu wydać całą kwotę. Prezes Dyrekcji Poczt i Tel. jest osobiście odpowiedzialny za ścisłe wykonywanie rozporządzeń Ministerstwa Poczt i Tel. i 'niezawodnie p. „Primus", przewrotny autor artykułu, pasujący się sam obroń-

---

— Kupuje pan, czy nie?

— Co się pan potrzebuje zaraz irytować?,.. Pokaż pan, co to jest...

Teobald wydobył ze szafy frak owinięty w prześcieradło i przysypany naftaliną.

—- Po kim to pamiątka? Po nieboszczyku pradziadek ?

— Pan oszalał! Sprawiłem go sobie temu sześć lat i miałem go na sobie może dwa razy...

— Bardzo przystojny fraku, ale nie dla mnie!... Nie ma pan kalosze, albo kołnierzyki? A może pierzyna?

— Więc pan nie kupuje?

— Kto mówi, że nie kupuję? Mogę i taki łach kupić... I tak przez te podatki pójdę na żebry zaraz po nowegoroku... Kto kupi taki frak?... Kto weźmie takiego fraku?... Na co kogo takiego fraku? O, widzi pan te plamy?

— Co pan chce za tego poplamionego, niemodnego łacha?

Teobald miał ochotę wyrzucić gościa za drzwi, ale na wspomnienie Anieli z czerwonemi wypiekami leżącej na buraczkowej kanapie uspokoił się. Targ w targ i ostatecznie, wypłacił jeden nędzarz drugiemu nędzarzowi okrągło 55 złotych w zatłuszczonycli papierkach.

Teobald pobiegł triumfalnie do pokoju, gdzie pani Aniela martwiła się na kanapie.

— Będą święta! Ile ci potrzeba?

Aniela wzięła papier, ołówek i zasiadła przy stole.

— Ryby, 5 złotych... — zaczęła.

— Co?

— No tak, choć kilo. Kosztuje 4 zł. 50 gr., ale liczę 5, bo możliwe, że przed świętami w cenie podskoczą...

— To kup takie ryby, które nie skaczą... Może mrożony sandacz? Wiem napewno, że mrożony sandacz nie skacze...

— Zostaw te idjotyczne dowcipy!

Teobaldowi odniechcfało się faktycznie dowcipów, gdy patrzał na ołówek żony latający po papierze. Aniela pisała: Cukier 2 zł., mąka 3 zł., ryba 5 zł., morda cielęca 3 zł., figi 1 zł., 10 jaj 3 zł., pół kila masła 4 zł., kapusta 2 zł., grzyby 1 zł., wódka 4 zł., opłatki 50 gr., choinka 25 zł., płaszczyk dla M"ani w sklepie komisowym 50 zł., Kajtusiowi spodnie 19 zł., podarunek dla Katarzyny 25 zł.

— Bój się Boga, Anielo, czy ty przypadkiem nie zwarjowała?...

— Prawda! Zapomniałam na śmierć! Węgiel i podpałka 4 zł. 80 gr. i cztery bochenki chleba na wszelki wypadek: 2 zł. 50 gr.

— Czyli razem? — zapytał Teobald, ocierając pot z czoła.

— Razem?... Czekaj, muszę zrachowac... Już! Razem 174 złotych, jak uciął!... O jakimś podarunku dla siebie, ani dla ciebie, nawet już nie myślę.

— Oto przyjm do wiadomości, że mam wszystkiego 55 złotych! — wybuchnął Teobald i obsunął się bezwładny na buraczkową kanapę.

Aniela poczerwieniała z oburzenia i zdążyła tylko wyszeptać:

— Kretyn!

Na drugi dzień przemówili dopiero do siebie. Teobald zabrał się do redukcji hochsztaplerskich planów swojej żony. Aniela popłakiwała zcicha i wodząc tępym ołówkiem po papierze, liczyła: Jasiowi da się buty podzelować, Mani trzeba choć metr wataliny pod paltocik, zamiast ryb kupimy kilka śledzi wędzonych i strucel — niech dzieci wiedzą, że święta. Może 31) złotych wystarczy.

— Przecież dałem ci 55 złotych!

— No tak, ale 25 muszę zostawić na kolendę dla naszej Katarzyny. Muszę, bo jakoś nie wypada! Przecież jesteś, bądź co bądź, jakimś radcą i w kamienicy wezmą nas na języki.

Teobald nic nie odpowiedział, tylko wyszedł do drugiego pokoju i ze wzruszenia zwariował.

cą, „najbiedniejszych", gdyby był prezesem Dyrekcji, sam nie byłby postąpił z pewnością inaczej, a tych,- którzyby pobrawszy całą zaliczkę, odmówili jej zwrotu, nazwałby niezawodnie nietylko lekkomyślnymi, lecz nawet nieuczciwymi. Widocznie trzeba było* redakcji „Poczty" koniecznie jakiegoś artykułu przeciw prezesowi Dyrekcji Poczt i Telegr. w Krakowie, a ponieważ brakło materja!u, podsunięto „Primusowi" bodaj tę zaliczkę świąteczną, ośmieszając tylko siebie.

Chcemy zwrócić uwagę jeszcze i na to, iż Zarząd Główny Związku odpowiedzialny za „Pocztę", umieściwszy ów artykuł utrudnił tylko sam sobie zadanie. Za artykuły bowiem umieszczane w „Poczcie", jako oficjalnym organie, odpowiedzialni są również prezesi kół okręgowych, wątpimy jednak, by z treścią tak marnego artykułu i tak nieuzasadnionych zarzutów przeciw prezesowi Dyrekcji Poczt i Tel. w Krakowie, solidaryzował się prezes koła okręgowego Związku prac. poczt., telegr. i telef. w Krakowie, nie wiemy więc czy obecnie prezes tego koła będzie miał odwagę interwenjować w jakiejkolwiek sprawie osobiście u prezesa Dyrekcji Poczt i Telegr. Jeśli zaś artykuł ten umieszczono w „Poczcie" bez wiedzy prezesa koła okręgowego lub wbrew jego woli, to jeszcze smutniejsze rzuca to światło na stosunki panujące w Zarządzie tamtego Związku. Prezes koła okręgowego winienby wysnuć zatem odpowiedni© stąd konsekwencje dla siebie.

Wreszcie niech redakcja „Poczty" i Zarząd Główny warszawskiego Związku przypomną sobie przykre czasy niedawne rządów poprzedniego prezesa Dyrekcji Pcczt i Tel. w Krakowie, który udzielał zapomóg w kwocie 20 do 30 zł. Zapomogi takie- nietylko przyjmowano i nietylko- godzono się z całym systemem tych wybitnie absolutnych rządów, ale prezesa tego ówczesny prezes koła okręgowego Związku w Krakowie, p. K. wraz z patentowanymi przedstawicielem niższych pracowników Wosikiem, popierali jawnie i oficjalnie, forsując wbrew opinji większości, kandydaturę jego na generalnego dyrektora poczt i telegr. do tego stopnia, iż chcieli wprost wymusić w tym kierunku uchwałę całego Zarządu okręgowego w Krakowie.

Między poprzednim a obecnym prezesem Dyrekcji Poczt i Tel. w Krakowie, istnieje różnica wprost kolosalna na korzyść prezesa obecnego. Nie mamy zamiaru zupełnie brać Go w obronę, ani nikt nas do tego nie upoważnił, stwierdzamy jedynie to-, co jest ogólnie wiadome i czego zaprzeczyć nie można. Ale widocznie niektórym poprzedni knut się podobał, — może przywykli doń tak, iż zaczynają tęsknić za nim. Nie wiedziano jednak dotychczas, że do rzędu tych należy redakcja „Poczty" i Zarząd Główny Związku -pracowników poczt., telegr. i telefonów. W przededniu „kongresu" dobrze jest odsłonić starannie ukrywaną prawdę.

Jak się fałszuje opinję publiczną?

Od Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem otrzymaliśmy biuletyn informacyjny, który w dosłownem brzmieniu podajemy:

„Niejednokrotnie zwracaliśmy już uwagę na wybryki opozycji przeciwrządowej, raczej na fakt, że niestety, Polska bodaj-że nie ma poważnej opozycji. Nie wracalibyśmy do tej isprawy, gdyby nie rażący fakt żerowania na ludzkiej biedzie. Jak wiadomo, odbył się w Warszawie z-jaz-d delegatów Stowarzyszeń Urzędników Państwowych. Niema chyba człowieka, któryby twierdził, że urzędnicy państwowi opływają w dobrobycie. W-ie o tem zarówno całe społeczeństwo, tem-bardziej rząd, pierwszy rząd, -który metodycznie, planowo przystąpił do akcji poprawy bytu urzędników. Zarzuciwszy -system -obdarowywania społeczeństwa demagogicznemi obiecankami, jak również system rujnowania Skarbu Państwa za cenę tych czy innych koncesyj na rzecz danej grupy społecznej', — w chwili gdy tego wymaga interes polityczny partji, z której został wyłoniony, obecne władze poprawę bytu urzędników przeprowadzają w miarę jak odnajdują na ten cel pokrycie w budżecie państwa. Tylko dzięki takiej przewidującej polityce skarbowej został wzmocniony zł-oty polski, zaufanie do rządu jak wewnątrz 'kraju tak -i zagranicą. -Szereg mówców na zjeźd-zie stwierdził dobitnie znamienny ten fakt. Atoli opozycja, -tym razem od strony Narodowej Demokracji, grając na biedzie ludzkiej, rozpisała się -z okazji zjazdu o „krzywdzie rzeszy urzędniczej" i „rozgoryczenie" delegatów doprowadziła do takiej potęgi, że jak kłamliwie stwierdza „Gazeta Warszawska", zjazd rzekomo nie wysłał żadnej depeszy hołdowniczej „ani do Prezydenta, ani -do Marszałka Piłsudskiego". „Fakt ten — pisze dalej gazetka — -zdarzył się bodaj pierwszy raz od- przewrotu majowego. — Czasy się -zmieniają!".. Stwierdzamy bez komentarzy fakt: **depesze hołdownicze wysłane zostały zarówno do p. Prezydenta Rzplitej, jak i do Marszałka Piłsudskiego.** Ponadto w dniu dzisiejszym zjazd uchwalił przesłać podziękowanie prezesowi Klubu B. B. płk. po-s. Sławkowi oraz p. ministrowi Moraczewskiemu za nadesłane przez nich telegraficzne życzenia.

Tekst depeszy płk. Sławka brzmi: „Nie mogąc osobiście przybyć na zjazd, przesyłam życzenia owocnej pracy reprezentantom urzędników państwowych, którym wypadło pracować w odbudowywaniem państwie w warunkach materjalnie bardzo ciężkich, wymagających wielkiego poświęcenia. Szukanie sposobów zaradzenia temu c-iężkiemu niedomaganiu, — w -granicach, na które państwo stać — jest i będzie z-aw-sze troską Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Walery Sławek".

P r z y p i s - e k R e d a k c j i : Prasa codzienna winna urabiać opinję i powinna być pomocną ogółowi pracowników państwowych w ich słusznych żądaniach, w ich dążeniu ku polepszeniu bytu. Niedola pracownika państwowego nie może być konikiem dla pociągnięć partyjnych, poprawa zaś bytu urzędnika państwowego ni© jest uzależniona od jakiejś partji politycznej, lecz powinna być troską wszystkich partyj politycznych, całego społeczeństwa. Związki Zawodowe Pracowników Państwowych, które mają być pomostem między całą rzeszą urzędników a Rządem, są jedynie powołane do realizowania słusznych postulatów urzędnika. Za tego rodzaju niedźwiedzią pomoc ze strony pewnej prasy politycznej, jaką widzimy w tym biuletynie, z góry dziękuje urzędnik państwowy.

Akademja pocztowa?

Przed paru miesiącami poruszona była w prasie sprawa organizacji Akademji Pocztowej. Myśl utworzenia Akademji miała być wentylowana nawet przez ogół pocztowców drogą, ankiety w „Poczcie“. Sprawa na jakiś czas ucicha. Aż^teraz w czasie dyskusji nad preliminarzem Ministerstwa Poczt zostaje ona poruszona, lecz zginął gdzieś po drodze ten szumny tytuł. Ministerstwo bowiem zamierza zorganizować Wyższą Szkołę Zawodową Pocztowo-Telegraficzną. Celem jej ma być podniesienie poziomu wykształcenia pracowników Zarządu Pocztowego, posiadających już podstawowe wykształcenie specjalne w służbie pocztowo-telegraficznej i należyte przygotowanie go pod względem zawodowym do służby administracyjnej i wykonawczej. Ponieważ wydatek połączony z organizacją tej uczelni ma być w preliminarzu na rok 1930/31 uwzględniony, sprawa ta zaczyna wchodzić na realne tory. Postaramy się nieco myśl tę zanalizować.

Z zadowoleniem należy powitać inicjatywę Ministerstwa, lecz wątpić musimy w pomyślne rezultaty tej uczelni, dotąd dopóki nie będziemy mieli na należytym poziomie postawionego szkolnictwa najniższego typu, t. zw. „Kursów Pocztowych“. Sam okres służby przygotowawczej praktykanta jest dzisiaj z małymi wyjątkami przygotowaniem pozornem. Pomijając już bowiem powierzanie mu nieprzygotowanemu pełnienia nieraz odpowiedzialnych funkcyj, w czasie okresu przygotowawczego staje się on taką samą siłą roboczą jak wszyscy inni. Co gorsza pełni nieraz obowiązki służbowe przez rok, a nawet dłużej w jednym dziele, nie zwraca się nań uwagi jako na urzędnika, który przez ten rok powinien zapoznać się przynajmniej wr ogólnych zarysach z całokształtem służby pocztowej. Mało ftań zwracają uwagę jego bezpośredni przełożeni, zapominając, iż to oni właśnie winni zapoznawać młodego adepta służby pocztowej z arkanami przepisów i manipulacji instytucji. Sam kilkumiesięczny kurs nie jest niczem innem, jeno napychaniem słuchaczów wiadomościami teoretycznemi, które nie mając prawie nigdy podłoża praktycznego, mijają się z celem. Czas także najwyższy, ażeby wreszcie ujednostajnić system nauczania i dostarczyć uczącym jednolitycli podręczników.

Tak wygląda dzisiaj przygotowanie urzędnika ruchu, praktyka zaś urzędnika konceptowego jest jeszcze bardziej operetkowa. Czyż bowiem nawet zdolny prawmik jest w stanie zaznajomić się dokładnie z organizacją Poczty, jeśli on ma znowuż przygotowanie li-tylko teoretyczne (także chaotyczne — brak odpowiedniej lektury, pozostają zwykle jeno Dzienniki Ustaw i Dzienniki Urzędowe), samo zaś zaznajomienie się praktyczne ze służbą ruchu ogranicza się do „systemu spacerowego.., to jest do t. zw. przyglądania się po jednym conajwyżej dwu dniach odrębnym, często nawet skomplikowanym działom pocztowym. Czas najwyższy, ażeby urzędnik konceptowy przestał być człowiekiem od zielonego stolika, a był urzędnikiem przygotowanym nie tylko teoretycznie, lecz także praktycznie zaznajomiony z ruchem pocztowym. Króciutko przedstawiliśmy niedomagania w naszym resorcie szkolnictwa najniższego, jeśli zaś chodzi o wyższe, zajmiemy się niem w następnym numerze.

Jak zostanie przeprowadzona stabilizacja urzędników?

Z dniem 31 marca b. r. kończy się ważność art. liii pragmatyki służbowej. Kończy się wreszcie żywot tak znienawidzonego przez urzędnika straszydła, który nieraz i niejedną krzywdę wyrządził ogółowi pracowników państwowych. Nieraz jak zmora czyhał na mającego kilka lat służby za sobą pocztowca, był on niejednokrotnie zbrodniczą bronią w ręku Władz. Niech odpoczywa w pokoju! Ma nastąpić w tym terminie stabilizacja 15.000 pracowników państwowych.

Rząd zamierza wprowadzić następujący plan stabilizacyjny: Służba prowizoryczna ma być zniesioną, a na jej miejsce wprowadza się służbę przygotowawczą, poczem po zdaniu przepisanych egzaminów, wykazaniu odpowiednich studjów, względnie „veniam studiorum“ i odpowiedniej kwalifikacji, następuje stabilizacja urzędników po latach 5, zaś służby po latach 10.

Plan ten nie jest całkowicie zgodny z postulatami sfer urzędniczych. Domagają się one ustalenia programu działania, któryby był znany całemu ogółowi urzędniczemu. Plan ten powinien iść w kierunku: 1) poprawy bytu, 2) uregulowania pragmatycznego stosunków służbowych, 3) spotęgowania ruchu organizacyjnego.

Nie ulega wątpliwości, że załatwienie sprawy stabilizacji będ/pe jedne im z zasadniczych zagadnień urzędniczych w Polsce. Usuwa ona ustawiczną niepewność, jaką nad funkcjonarjuszem państwowym zawiesił art. 116. Z drugiej strony pogłoski, że stabilizacją objętych będzie tylko 15.000 urzędników, nasuwają obawy, że zastosowana ona będzie tylko wobec szczupłego grona... wybranych.

---

jednodnorazowy zasiłek dla pracowników kolei, poczt i telegrafu, telefonów, policji państwowej, oraz służby drogowej.

W okresie największych mrozów delegaci Bezpartyjnego Bloku zwrócili się do p. Ministra Komunikacji i Ministra Poczt z wnioskiem o wyznaczenie jednorazowego zasiłku dla pracowników, pełniących najcięższą służbę, bo związaną z pracą na mrozie. Inicjatywa delegacji B. B. spotkała się z uznaniem. Na podstawie wniosków' wymienionych Ministersw, Rada Ministrów uchwaliła wypłacić jednorazowy zasiłek w wysokości 50—100 złotych tym pracowniikom kolei, służby pocztowo-telegraficznej, telefonicznej, drogowrej oraz funkcjonariuszom Pol. Państw., którzy w okresie największych mrozów pełnili służbę zewnętrzną.

Podwyższenie ryczałtów kancelaryjnych.

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 11 stycznia 1929 r. o podwyższeniu ryczałtu dla kierowników urzędów pocztowych VI klasy na opał, światło i przybory kancelaryjne.

Na podstawie art. 10 ustawy z dnia 8-go października 1923 r. o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych i wojska (Dz. U. R. P. Nr. 116, poz. 924) zarządza się co następuje:

§ 1. Ryczałt na opał, światło i przybory kancelaryjne, określony w § 1 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25 marca 1925 r. o ryczałcie dla kierowników urzędów pocztowych VI klasy (Dz. U. R. P. Nr. 38, poz. 257) podwyższa się z 20 punktów na 40 punktów miesięcznie.

§ 2. Wykonanie niniejszego rozporządzenia porucza się Ministrowi Poczt i Telegrafów.

§ 3. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem 1 lutego 1929 r.

Prezes Rady Ministrów: *K. Bartel.*

Min. Poczt i Tel.: *Bogusław Miedziński.*

Obciążenia podatkowe podwyższono o 115 miljonów złotych.

W związku z toczącą się na terenie sejmowym dyskusją budżetową warto porównać obciążenia podatkowe w budżecie na r. 1929/30 z obciążeniami, jakie preliminowano w budżecie na rok 1928/29.

Ogólna suma podatków bezpośrednich, które mają wpłynąć w nowym roku budżetowym, wynosi z górą 602 miljony zł., podczas gdy preliminarz na rok 1928/29 przewidywał sumę 521 milj. zł.

W tej grupie podatków podwyższono głównie podatek przemysłowy, który według preliminarza w okresie budżetowym 1929/30 ma dać 250 milj. zł. wobec 210 milj. zł. preliminowanych na bież. okres budżetowy, oraz podatek dochodowy. Podwyżka tego ostatniego ma wynieść 40 milj. zł. Podatek ten da w przyszłym roku budżetowym 220 milji. zł.

Podwyżka podatków pośrednich wyniesie 13 milj. zł. Według preliminarza z podatków tych wpłynie w Okresie 1929/30 — 172 milj. zł., podczas gdy na bieżący rok budżetowy przewidywano 159 milj. zł.

Inne grupy danin publicznych wykazują następujące podwyżki: Cła mają dać 335 milj. zł. wobec 330 milj. w r. ub. Wpływy z opłat celnych wyniosą 180/ milj. zł., podczas gdy w ub. roku miały dać 165 milj. zł. Podatek majątkowy przyniesie 65 milj zł., t. j. o 15 milj. więcej, jak w roku ubiegłym.

Ogółem wzrost obciążenia z daninami publicznemi wyniesie w r. 1929/30 — 115 milj. zł. Jest to oczywiście tylko cyfra teoretyczna, gdyż w praktyce sprawnie działająca śruba podatkowa wyciśnie z podatników znacznie większą sumę.

W. RAORT.

Z życia Związku.

KRAKÓW.

Związek Urzędników Pocztowych pragnąc zapoczątkować akcję w celu powołania do życia Klubu Towarzyskiego Urzędników Pocztowych, urządził dnia 20 stycznia b. r. w lokalu Zrzeszenia Pracowników P. K. O. „Tradycyjny Opłatek". Uroczystość zaszczycili swą obecnością panowie: radca Chendyński, radca inż. Kozubek, radca Kolinek, dyrektor Huber, dyrektor Walczewski. Kol. Gałaś imieniem Zarządu Związku, po powitaniu zaproszonych Gości, Koleżanek i Kolegów, zagajając uroczystość przedstawił dawne szczytne tradycje Klubu Towarzyskiego Urzędników i podkreślił, iż brak zwłaszcza dzisiaj w czasach niewesołych, daje się odczuć braci urzędniczej. Następnie Kol. Prezes Rychel składa życzenia Dosiego Roku. Pan Radca Chendyński i Pan dyrektor Huber w swych okolicznościowych przemówieniach zaznaczyli, iż rzuconą tutaj myśl restytuowania Klubu Towarzyskiego, w którym znalazłby się każdy urzędnik bez względu na przynależność związkową, należy w czyn wprowadzić i życzyli powodzenia w tych poczynaniach. W części koncertowej p. Unicka odśpiewała kilka okolicznościowych pieśni, której dzielnie akompanjowala p. Gregorczykówna. Poraź pierwszy w Krakowie na opłatku pocztowym zjawiła się szopka, która w satyrocznem ujęciu zajęła się charakterystycznemi typkami kolegów. Autorami tej imprezy, a zarazem jej' doskonałymi wykonawcami, byli koledzy: Krasiński i Krzeczowski. Ich lekkie wierszyki na nutę ostatnich szlagierów, których treścią było życie pocztowe żywo oklaskiwało, zebrane Grono urzędnicze i wielce przyczyniły się do wywołania miłego, pozbawionego jakiejkolwiek sztywności, nastroju. Ostatnią częścią programu tradycyjnego opłatka,, była zabawa towarzyska, która przeciągnęła się do późnej nocy. Na tem miejscu dziękujemy naszym kochanym gosposiom i gospodarzom z totumfackim kol. Englem na czele, za miłe chwile spędzone w czasie opłatka.

Z żałobnej karty.

ś.' t P-

FELIKS LUDWIKOWSKI

naczelnik urz. poczt. Nr. 16 w Krakowie, zmarł po dłuższej chorobie.

Zmarły był od założenia Związku urzędników gorliwym jego członkiem i cieszył się jako naczelnik i kolega wielką sympatją.

Cześć Jego pamięci!

Wydawca: Związek Urzędników Pocztowych, Telegr. i Telefon. Rzeczyposp. Polskiej w Krakowie.
Odpowiedzialny redaktor: Zbigniew Leszek Grotowski.
Odbito w drukarni »Czasu« w Krakowie, pod zarządem Leopolda Wójcika.